

Obóz władzy w okresie stanu wojennego

Dyskusje dotyczące stanu wojennego w Polsce koncentrują się wokół jego nieuchronności oraz stopnia zagrożenia interwencją wojsk Układu Warszawskiego. Mniej uwagi poświęcano dotąd sytuacji, w jakiej znalazł się obóz władzy po 13 grudnia 1981 r. Określało ją oczywiście wiele czynników. Ograniczę się do analizy dwóch: układu sił w centrum decyzyjnym oraz sytuacji gospodarczej po wprowadzeniu stanu wojennego.

Fakt, że gen. Wojciech Jaruzelski skupił w swoim ręku kilka najwyższych stanowisk z istniejącej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej hierarchii władzy (I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, premiera, ministra obrony, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego), jasno wskazywał na jego niezwykle silną osobistą pozycję. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego rozpoczął się zainicjowany przez Jaruzelskiego proces przechodzenia podporządkowanych mu całkowicie wyższych oficerów Wojska Polskiego na eksponowane stanowiska w aparacie partyjnym oraz administracyjnym. Symbolizowało go mianowanie w lipcu 1981 r. gen. Czesława Kiszczaka ministrem spraw wewnętrznych, a w październiku gen. Tadeusza Dziekana kierownikiem Wydziału Kadr KC PZPR. Po 13 grudnia proces ten uległ nasileniu. W pierwszym roku stanu wojennego na kierownicze stanowiska w aparacie partyjnym oddelegowano 32 oficerów WP, kolejnych 88 zaś do administracji państwowej¹. Było wśród nich między innymi jedenastu ministrów i wiceministrów, trzynastu wojewodów i wicewojewodów oraz dziewięciu sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Do pracy w prokuraturze i sądownictwie cywilnym oddelegowano 108 „prawników w mundurach”².

Tej swoistej militaryzacji cywilnego aparatu władzy towarzyszyło częściowe osłabienie roli PZPR jako głównego ośrodka dyspozycji politycznej. W sposób szczególnie wyraźny wystąpiło to w przypadku polityki kadrowej. Wiele decyzji personalnych było podejmowanych bez akceptacji odpowiednich instancji partyjnych, budząc zaniepokojenie ich funkcjonariuszy. „Aparat partyjny i aktywy – pisał członek KW PZPR w Warszawie Janusz Kasprzycki w notatce, która trafiła na biurko gen. Jaruzelskiego – nie wie, jak będzie kształtować się wpływ instancji partyjnych na obsadę stanowisk w przemyśle i administracji gospodarczej [...]. Powszechnie szermuje się argumentem, iż np. w ramach stanu wojennego

¹ Protokół WRON z 29 XII 1982 r., s. 7 (mps w zbiorach autora).

² A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*. *Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 308.

w Warszawie i województwie w 37 przypadkach podjęto decyzje kadrowe, nie licząc się ze zdaniem instancji partyjnej”³.

Trudno stwierdzić, w jakim stopniu proces osłabienia roli PZPR wynikał z kryzysu samego aparatu partyjnego i pojawienia się nowych ośrodków władzy, w jakim zaś z celowej polityki autorów stanu wojennego. „Centrum decyzyjne – oceniał po latach doradca Jaruzelskiego, płk Stanisław Kwiatkowski – przesunęło się wyraźnie z Komitetu Centralnego do Rady Ministrów. Symbolicznym tego wyrazem było miejsce pracy pierwszego sekretarza i premiera. Generał najchętniej pracował w Alejach Ujazdowskich, a nie w gmachu KC”⁴. Jaruzelski nie zdecydował się jednak na rozwiązanie PZPR, sugerowane zarówno przez niektóre kręgi lewackie, jak i Mieczysława F. Rakowskiego, uważanego przez te ostatnie za socjaldemokratę. Zdecydowała o tym prawdopodobnie obawa przed pogłębieniem społecznej izolacji obozu władzy oraz zwiększeniem roli środowisk lewackich. Pośrednio Jaruzelski dał temu wyraz w maju 1982 r., gdy na forum Biura Politycznego stanęła sprawa przyszłości Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Generał nie zgodził się na zwołanie zjazdu tej – jak to określił – „wąskiej organizacji” i nakazał włączenie jej członków w szeregi Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. „Moglibyśmy i partię zrobić piękną, prawdziwą, kadrową – może 50, 100 tys. członków” – dodał przy tej okazji⁵. Z kolei Rakowski zanotował w swoich wspomnieniach uwagę Jaruzelskiego, że „sojusznikom w głowie się nie mieści, abyśmy mogli rozwiązać partię”⁶.

Brak jasnego podziału kompetencji między aparatem partyjnym i administracją wojskową dobrze oddawały tezy opracowane w KC PZPR w końcu grudnia 1981 r. na wspólną naradę I sekretarza KW PZPR i pełnomocników Komitetu Obrony Kraju. Pisano w nich o „potrzebie wzorowego współdziałania na linii partia–wojsko (komisarz wojskowy i I sekretarz KW powinni informować się wzajemnie o sprawach ważnych)”, a równocześnie stwierdzano, że „partia kroczyć powinna taktycznie pół kroku z tyłu, pod osłoną wojska powinna odbudować swoje siły”⁷. Z jednej strony gen. Jaruzelski na posiedzeniu BP w lutym 1982 r. podkreślał, że „partia powinna kierować procesami kadrowymi” (dodając równocześnie, że nie należy „używać słowa nomenklatura”)⁸, z drugiej zaś sam stworzył nieformalny organ, który w dużym stopniu zastąpił centralne organy PZPR w podejmowaniu bieżących decyzji, w tym także personalnych. Był nim tak zwany dyrektoriat, który – jeśli wierzyć relacji Mieczysława F. Rakowskiego – co najmniej do marca 1982 r. stanowił najważniejszy organ decyzyjny w Polsce stanu wojennego. Znaleźli się w nim – poza Jaruzelskim – niektórzy sekretarze KC (Kazimierz Barcikowski, Stefan Olszowski, Mirosław Milewski) i wybrani członkowie rządu (Czesław Kiszczak, Florian Siwicki, Mieczysław F. Rakowski,

³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, XIA/1437, s. 21.

⁴ S. Kwiatkowski, *Wojsko i stan wojenny* [w:] *Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000, s. 418.

⁵ AAN, KC PZPR, 1831, s. 143.

⁶ M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 50.

⁷ AAN, KC PZPR, 4793, s. 13.

⁸ *Ibidem*, 1829, s. 327.

Janusz Obodowski i Andrzej Jedynak)⁹. Skład dyrektoriatu był zresztą płynny, a wśród jego członków wymienia się także szefa Urzędu Rady Ministrów gen. Michała Janiszewskiego i sekretarza KC Mariana Woźniaka¹⁰.

Zdaniem Kazimierza Barcikowskiego nazwa „dyrektoriat” jest pretensjonalna i myląca, „gdyż w tym czasie przewaga Jaruzelskiego była tak duża, że bliższe prawdy byłoby stwierdzenie, iż stanowiliśmy jego ścisły sztab przyboczny uczestniczący w analizowaniu sytuacji i przygotowywaniu decyzji, które on podejmował bądź odrzucał”¹¹.

Rola odgrywana w terenie przez wojskowych pełnomocników KOK (działali we wszystkich województwach oraz wybranych gałęziach gospodarki) i podlegających im 4,7 tys. komisarzy nie przekładała się na pozycję WRON jako organu centralnego. Wprawdzie to 22-osobowe gremium określano w propagandzie mianem „administratora stanu wojennego”, ale jego rzeczywiste znaczenie – przynajmniej sądząc po zachowanych protokołach – nie było istotne. WRON służyła raczej za mający groźnie wyglądać parawan, za którym skrywał się dyrektoriat i inne ośrodki decyzyjne, wśród nich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które próbowało odgrywać rolę głównego animatora polityki kadrowej, co dotąd pozostawało wyłączną domeną PZPR. Z szyfrogramu wystosowanego 28 grudnia 1981 r. przez wiceministra gen. Bogusława Stachurę wynika, że jego resort zamierzał wyręczać aparat PZPR w prowadzeniu polityki kadrowej w „administracji państwowej, gospodarczej, wymiarze sprawiedliwości i organizacjach społecznych”, do czego wstępem miało być sporządzenie przez komendantów wojewódzkich Milicji Obywatelskiej wykazów osób „dających rękojemnie należytego sprawowania powierzonych funkcji zgodnie z wymogami politycznymi PRL”¹². Ludzie ci mieli objąć kierownicze stanowiska w instytucjach należących do wymienionych obszarów funkcjonowania państwa. Niestety, nie udało się ustalić, jaki był finał tej operacji, niemniej sam fakt jej rozpoczęcia nie był z pewnością dziełem przypadku.

Komisarze wojskowi oraz służby podległe MSW odegrali istotną rolę w inicjowaniu zmian kadrowych w aparacie partyjnym i administracyjnym bezpośrednio po 13 grudnia. W ciągu pierwszych trzech tygodni stanu wojennego usunięto ze stanowisk między innymi pięciu wojewodów, 81 naczelników gmin i 265 pracowników administracji, a z pracy w aparacie partyjnym dwóch sekretarzy KW i siedemdziesięciu I sekretarzy komitetów miejskich i miejsko-gminnych. Czystki objęły 47 z 49 województw, przy czym proporcjonalnie największy zasięg miały na terenie województw: katowickiego, opolskiego, lubelskiego i piłskiego¹³.

Już po tygodniu od wprowadzenia stanu wojennego stało się jasne, że operacja zakończyła się sukcesem, a większość ognisk oporu społecznego została wygaszona. Pojawił się wówczas problem wyboru generalnego kierunku polityki wewnętrznej. W otoczeniu gen. Jaruzelskiego znajdowali się zarówno politycy

⁹ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 44, 45.

¹⁰ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 302.

¹¹ K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 320.

¹² Cyt. za: *Stan wojenny w dokumentach MSW*, red. I. Marczak (mps).

¹³ AAN, KC PZPR, 4758, s. 157–162.

przekonani o konieczności dalszego zaostrzania represji i zdecydowanej rozprawy z działaczami „Solidarności” najniższego nawet szczebla, jak i działacze opowiadający się za stopniowym łagodzeniem rygorów stanu wojennego¹⁴. Przedstawiciele dogmatycznego i liberalnego skrzydła w ekipie generała ścierali się też w sprawie zasad, na jakich powinna funkcjonować PZPR w okresie stanu wojennego. W zachowanych dokumentach KC PZPR odnaleźć można ślady sporów toczonych między nimi, choć oczywiście nigdzie zasadnicze różnice nie zostały wyartykułowane w otwarty sposób.

W styczniu 1982 r. na posiedzeniu BP doszło do dyskusji na temat zakresu stosowania *Instrukcji kierowania partią w warunkach ogłoszenia stanu zagrożenia bezpieczeństwa państwa* (z 10 grudnia 1981 r.). Przewidywała ona między innymi „kierowanie partią w sposób dyrektywny”, dokonywanie zmian w składzie jej władz „poprzez kooptację, mianowanie i odwoływanie” oraz możliwość podejmowania decyzji, normalnie zastrzeżonych dla organów kolegialnych, przez „I sekretarza lub innego sekretarza wyznaczonego przez organ wykonawczy nadzrędnego komitetu”¹⁵. Członek BP i sekretarz KC Hieronim Kubiak ocenił, że dokument ten jest „stosowany zbyt szeroko”, a w wielu przypadkach zastępuje wręcz statut, co jest „niebezpieczne, bo partia już wcześniej była chora na dyrektywne kierowanie”. Polemizował z tym inny sekretarz KC Włodzimierz Mokrzyński, twierdząc, że „w wielu organizacjach stan jest taki, że można stosować tylko dyrektywny sposób kierowania, przynajmniej przez jakiś czas”¹⁶.

Do znacznie ostrzejszej wymiany zdań doszło na posiedzeniu BP 6 lutego 1982 r., kiedy Stefan Olszowski i Stanisław Kociołek, stanowiący trzon dogmatycznego skrzydła PZPR, zaatakowali Kazimierza Barcikowskiego, który stwierdził, że „w skali masowej występuje szkalowanie działaczy, masochizm”. Wywołało to ripostę Kociołka, który oświadczył, że „obecnie niektórzy towarzysze [...] wynoszą na zewnątrz, o czym się mówi na posiedzeniach BP”, oraz Olszowskiego, który „zwracając się do tow. K. Barcikowskiego, podkreślił, iż wiadomym mu jest o zbieraniu się »różnych konwentykli« np. w Sejmie, na których omawiane są różne sprawy, na których pada i jego nazwisko w negatywnym kontekście”. W odpowiedzi Barcikowski „zapewnił, że w żadnych konwentykłach nie uczestniczy, a teksty swoich wystąpień gotów jest udostępnić”¹⁷.

Skłóconych członków Biura godził sam gen. Jaruzelski za pomocą... cytatu z pracy Lenina *Dwie metody polemiki i walki*. Generał stosował też bardziej finyzyjne metody: kiedy w styczniu 1982 r. postanowił dokonać zmian na stanowiskach I sekretarzy KW w Gdańsku i Katowicach, to liberała Tadeusza Fiszbacha pojechał odwoływać Barcikowski, zaś znanego z lansowania twardej linii Andrzeja Żabińskiego – Olszowski¹⁸. Mimo to spory, mające wyraźne politycz-

¹⁴ Na temat dyskusji i planów władz PRL w pierwszych tygodniach stanu wojennego wobec formalnie zawieszanej „Solidarności” obszernie pisze A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 291–293.

¹⁵ AAN, KC PZPR, 4759, s. 5–13. Na podstawie tej instrukcji do 4 I 1982 r. rozwiązano 88 organizacji PZPR różnych szczebli, w tym nawet jeden Komitet Miejski (w Polkowicach), *ibidem*, 4758, s. 158.

¹⁶ *Ibidem*, 1829, s. 21, 23.

¹⁷ *Ibidem*, s. 219, 222, 223.

¹⁸ K. Barcikowski, *op. cit.*, s. 330.

no-personalny charakter, trwały nadal. W czerwcu na posiedzeniu Sekretariatu omawiano atak Norberta Michty na Jerzego Wiatra w trakcie sympozjum w Moskwie oraz sprawę opublikowania przez tego ostatniego artykułu w austriackim piśmie socjaldemokratycznym. Michtę krytykowali Kubiak i Barcikowski, natomiast Wiatra – Milewski i Olszowski¹⁹.

Spory w kierownictwie dotyczyły nie tylko spraw personalnych, a ich charakter dobrze ilustruje dyskusja o szkolnictwie na jednym z kolejnych posiedzeń BP w końcu marca 1982 r. Dokument o sytuacji w oświacie, za co w kierownictwie PZPR odpowiadał wówczas Hieronim Kubiak, zaatakował między innymi Kociołek, odrzucając zawartą w nim tezę, że głównym powodem niezadowolenia wśród nauczycieli jest niedoinwestowanie. „To tylko część prawdy – przekonywał ówczesny I sekretarz KW PZPR w Warszawie – pominięto bowiem tak ważne elementy jak [...] systematyczne odchodzenie od idei marksizmu w pracy z nauczycielami, czego rezultatem jest ich wtórny marksistowski analfabetyzm. Nie można zbyt prymitywnie sprowadzać obecnej sytuacji do spraw materialnych”. W odpowiedzi Kubiak „podkreślał, że nie wierzy w skuteczność żadnych drastycznych, jednoznacznych decyzji wobec środowiska oświaty”, protestując równocześnie przeciwko zgłoszonemu przez gen. Floriana Siwickiego pomysłowi powołania zastępców dyrektorów szkół do spraw politycznych. „To przyniosłoby odwrotny od zamierzonego skutek” – przekonywał²⁰. Do podobnego konfliktu doszło przy okazji decyzji ministra oświaty Bolesława Farna, który wbrew stanowisku Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Warszawie dopuścił do matury kilku abiturientów zatrzymanych podczas majowych demonstracji ulicznych.

We wszystkich tego rodzaju sporach Jaruzelski odgrywał rolę arbitra. Wspomniany konflikt między WKO a Ministerstwem Oświaty generał rozstrzygnął oczywiście na korzyść wojskowych. Nic nie pomogły argumenty ministra, że w świetle obowiązujących przepisów o dopuszczeniu do matury może decydować wyłącznie rada pedagogiczna. „Jeśli nawet WKO nie ma zapisane swych uprawnień, to trzeba sprawę z nim omówić” – orzekł Jaruzelski²¹. Opinie samego generała nie były oczywiście nigdy otwarcie kwestionowane, choć kiedy w maju 1982 r. postanowił usunąć z kierownictwa PZPR Stanisława Kociołka, pojawił się opór, którego ślady można odnaleźć w zachowanych dokumentach.

„Jest to cięcie skrzydeł. Partia ścina tych z lewa i tych z prawa. Jestem wstrząśnięty tym, co będzie z Warszawą” – ocenił propozycję wysłania Kociołka jako ambasadora do Moskwy Albin Siwak. „Ja dowiedziałem się o mianowaniu tow. Kociołka z depezy MSZ” – nie krył swojego niezadowolenia Olszowski i dodawał: „Kociołek należał do najlepszych w Warszawie”. „Ja nie chcę być biernym świadkiem [...]. Tak poważne sprawy nie mogą być załatwiane w jakimś gronie” – uzupełniał Tadeusz Porębski. Tak gwałtowna reakcja najwyraźniej zaskoczyła Jaruzelskiego, który stwierdził: „Ubolewam, że mechanizm załatwiania spraw kadrowych nie odpowiada nam. [...] Żałuję, że wystąpiliśmy o *agrément*

¹⁹ AAN, KC PZPR, 2264, s. 89–92.

²⁰ *Ibidem*, 1829, s. 194–196.

²¹ *Ibidem*, 1831, s. 26.

w sprawie tow. Kociółka”. Zarazem jednak przeszedł do kontrataku, oświadczając: „Są przecieki z Biura Politycznego. Notorycznie wychodzą informacje, mam potwierdzenie tego na piśmie”²².

Ciąg dalszy „ciąćcia po skrzydłach” nastąpił w lipcu 1982 r., kiedy Jaruzelski usunął ze stanowisk sekretarzy KC Kubiaka, Olszowskiego i Woźniaka. Olszowski, którego przesunięto na stanowisko ministra spraw zagranicznych, miał poczucie przegranej, wszczął bowiem spór o treść oficjalnego uzasadnienia swego odejścia, a równocześnie „prosił o przyjęcie do wiadomości, że funkcję ministra [...] pełnił będzie do X Zjazdu. Później zamierza zająć się pracą publikacyjną, pamiętnikarską”. Opory wywołała również propozycja dokooptowania do KC gen. Józefa Baryły, którego kandydatura przepadła w czasie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Ostatecznie – już w czasie posiedzenia BP odbytego podczas przerwy w obradach KC – Jaruzelski zaproponował „elastyczniejszą formułę dokooptowania” i Baryła został jedynie zastępcą członka KC, co nie przeszkodziło mu w późniejszej błyskotliwej karierze w strukturach PZPR²³.

Echa podziałów w kierownictwie PZPR odnaleźć można również w dyskusjach dotyczących spraw polityki zagranicznej. Kiedy po marcowej wizycie gen. Jaruzelskiego w Moskwie Stefan Olszowski zaproponował, by „wydać sprawozdanie z wizyty I sekretarza KC w języku czeskim i niemieckim i przesłać bratnim partiom”, spotkało się to z chłodną reakcją Józefa Czyrka, który stwierdził, że „bratnie kraje i partie są wyczerpująco informowane o naszych sprawach”²⁴. Za tą z pozoru niewinną wymianą zdań krył się – jak można przypuszczać – głębszy spór. Zarówno Gustaw Husak, jak i Erich Honecker z trudem skrywali swój krytyczny stosunek wobec nazbyt powściągliwej polityki gen. Jaruzelskiego, upatrując między innymi właśnie w Olszowskim tej osoby w kierownictwie PZPR, której pryncypialna postawa gwarantowałaby zachowanie doktrynalnej czystości.

Zmiany dokonane w lipcu 1982 r. umocniły jeszcze bardziej pozycję Jaruzelskiego. Dlatego z końcem roku przystąpił do likwidacji struktur, które powszechnie uważano za ośrodki organizacyjne partyjnych dogmatyków i liberałów. W przypadku tych pierwszych za pretekst posłużył list byłego członka BP Tadeusza Grabskiego z 12 października 1982 r. wystosowany do Podstawowej Organizacji Partyjnej przy ZSA „Meramont” w Poznaniu. Grabski zaatakował w nim politykę prowadzoną po 13 grudnia, twierdząc, że „siły kontrrewolucyjne nie zostały rozgromione”, a „partia nie została odbudowana, lecz pogrzyżyła się w stan[ie] głębokiego marazmu i stopniowego obumierania”. Żądał w związku z tym „rewolucyjnego oczyszczenia ideologicznego partii” oraz „zastosowania siły i surowości prawa przeciwko grupie kontrrewolucjonistów”²⁵.

List Grabskiego miał związek z planowanym na grudzień 1982 r. I zjazdem Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”, skupiającego PZPR-owskich lewaków. Na początku listopada Prezydium Stowarzyszenia zorganizowało konferencję prasową dla „korespondentów prasy socjalistycz-

²² *Ibidem*, s. 147–150.

²³ *Ibidem*, 1835, s. 4, 9. W 1985 r. Józef Baryła został sekretarzem KC, a rok później także członkiem BP.

²⁴ *Ibidem*, 1830, s. 17, 18.

²⁵ *Ibidem*, V/186, s. 77–82.

nej i komunistycznej”, podczas której Ignacy Krasicki, Ryszard Gontarz, Wiesław Mysłek i Tadeusz Grabski powtórzyli niektóre oceny zawarte we wspomnianym liście. Jaruzelski zareagował powołaniem Komisji BP (w jej skład weszli między innymi Mirosław Milewski, Marian Orzechowski i Florian Siwicki), która przeprowadziła rozmowy z Grabskim i jego współpracownikami. Otrzymali oni naganę partyjne, a samo Stowarzyszenie „Rzeczywistość” uległo marginalizacji. Ta sama komisja zajęła się też drugim biegunem PZPR-owskiego spektrum, czyli krakowskim stowarzyszeniem „Kuźnica” i związanym z nim miesięcznikiem „Zdanie”, uchodzącym za organ partyjnych reformatorów. Jego redaktor naczelny Zbigniew Regucki otrzymał naganę partyjną za – jak to określono w notatce Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – „naruszanie zasad Statutu PZPR, zobowiązujących dziennikarzy partyjnych do obrony generalnej linii partii”. Rozmowę ostrzegawczą odbyto także z liderem „Kuźnicy” Tadeuszem Hołujem, który w jej wyniku podpisał oświadczenie głoszące, że „Kuźnica nie była nigdy, nie jest i nie zamierza być żadną alternatywą dla partii”²⁶.

Znacznie trudniejsze niż obcinanie partyjnych skrzydeł okazało się wyciągnięcie z zapaści polskiej gospodarki. Jednym z najważniejszych wątków, które przewijały się we wszystkich publicznych wystąpieniach przedstawicieli władz po 13 grudnia, były deklaracje o konieczności kontynuowania reform ekonomicznych. Jak jednak trafnie zauważył w lutym 1982 r. gen. Jaruzelski: „Istnieje paradoksalne zjawisko towarzyszące reformie, z jednej strony liberalizacja zasad kierowania gospodarką, a z drugiej strony rygory wynikające ze stanu wojennego”²⁷. Te ostatnie pozwoliły wprowadzić na przeprowadzenie radykalnej podwyżki cen, która stanowiła istotny krok w kierunku przywrócenia równowagi rynkowej, ale mimo wysokich kosztów społecznych (w jej wyniku nastąpił spadek dochodów realnych ludności o około 30 proc.²⁸) nie udało się wprowadzić rzeczywistej reformy w niewydolnej gospodarce PRL.

„Musi być świadomość, że nie ma innego wyjścia niż zaciskanie pasa przez dłuższy czas i przez wszystkich” – mówił na posiedzeniu BP gen. Jaruzelski²⁹. Jednak ogromne wyrzeczenia, do jakich zmuszono społeczeństwo polskie po wprowadzeniu stanu wojennego, okazały się w większości zmarnowane. W końcu 1982 r. tak zwany nawis inflacyjny szacowano na 500 mld złotych, a dochód narodowy spadł w pierwszym roku stanu wojennego o 5,5 proc.³⁰ Wprawdzie w 1983 r. gospodarka odbiła się od dna, a produkt krajowy brutto wzrósł po raz pierwszy od kilku lat, ale nie był to rezultat rzeczywistych zmian w systemie ekonomicznym, a jedynie powrotu gospodarki do starych kolein, z których została wybita najpierw przez strajki z lat 1980–1981, później zaś przez militaryzację wielu zakładów i sankcje ekonomiczne, jakie wobec PRL zastosowały państwa zachodnie. „Praktyczna realizacja [reformy] – trafnie zauważył w swoich wspomnieniach Zbigniew Messner (wówczas I sekretarz KW PZPR w Katowicach) – [...] zatrzymała się na nierównowadze rynkowej i zjawiskach będących jej

²⁶ *Ibidem*, V/ 187, s. 87 oraz V/188, s. 309–311.

²⁷ *Ibidem*, 1829, s. 228.

²⁸ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 547.

²⁹ AAN, KC PZPR, 1829, s. 326.

³⁰ M. Marody, *Długi finał*, Warszawa 1995, s. 34.

poходnymi. Przede wszystkim na reglamentacji (zarówno w zaopatrzeniu, jak i na rynku konsumpcyjnym). W warunkach pełnej zależności zaopatrzenia od decyzji centrum samodzielność przedsiębiorstw stawała się iluzoryczna³¹.

Jaruzelski oraz jego najbliżsi współpracownicy dostrzegali potrzebę zmian gospodarczych i sprzeciwiali się podejmowanym przez najbardziej zachowawczą część aparatu władzy próbom wycofania się z głoszenia tej idei³². Poziom ich wiedzy ekonomicznej i mentalność, będąca konsekwencją ponadtrzydziestoletniego okresu istnienia gospodarki socjalistycznej, powodowały jednak, że okazali się niezdolni do wprowadzenia reformy porównywalnej chociażby z tym, co udało się zrealizować na Węgrzech rządzonych przez Jánoša Kádára.

Wprawdzie w ścisłym kierownictwie PRL wielokrotnie mówiono o konieczności korzystania z doświadczeń węgierskich, ale równocześnie padały w tym samym gronie propozycje w rodzaju tej, jaką podczas dyskusji na temat sytuacji w rolnictwie przedstawił na posiedzeniu BP 30 marca 1982 r. gen. Czesław Kiszczak: „Proponuję: przeprowadzić w ciągu 2–3 tygodni uderzeniową akcję, wykorzystując w niej wszystkie siły i środki – studentów, młodzież szkolną, robotników, chłopów, wojsko – do uprawienia i obsiania odłogującej ziemi, [...] wydać administracyjny zakaz podejmowania przez absolwentów szkół rolniczych pracy poza resortem rolnictwa”. Z kolei gen. Florian Siwicki stwierdził, że „można rozważyć militaryzację POM-ów”, a „ekipy wojskowe mogą dokonywać remontów maszyn w SKR-ach w zamian za zboże”. Realizację tego rodzaju pomysłów musiał – oczywiście działając w oględny sposób – powstrzymywać minister rolnictwa Jerzy Wojtecki, informując, że w przypadku absolwentów szkół rolniczych „są duże trudności [z] zatrudnieniem ich w nowym systemie ekonomiczno-finansowym i nawet namawiamy ich do podejmowania pracy poza rolnictwem”³³.

Jednym z głównych problemów gospodarki w okresie stanu wojennego i latach późniejszych stała się konieczność drastycznego ograniczenia importu z tak zwanego drugiego obszaru płatniczego, czyli z państw kapitalistycznych. Wynikało to zarówno z sankcji ekonomicznych, jak i chronicznego braku dewiz. „Obecnie 1150 zakładom grozi częściowe ograniczenie produkcji, a 151 zupełna likwidacja z powodu braków surowcowych i materiałowych” – informował w lutym 1982 r. kierownictwo PZPR Marian Woźniak. Panaceum upatrywano zarówno w zwiększaniu wymiany z krajami RWPG, jak i produkcji różnego rodzaju towarów o charakterze zastępczym, co było szczególnie istotne w przypadku artykułów konsumpcyjnych. „Tow. Tadeusz Czechowicz zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia produkcji substytutów kawy i herbaty” – zapisano w protokole jednego z kwietniowych posiedzeń BP³⁴. Z kolei w maju Włodzimierz Mokrzyśczak na tym samym forum proponował, aby „iść na tanie budownictwo, z odpadów z drzewa”, a Jan Głowczyk przekonywał, że należy „ostrożnie popatrzeć na budownictwo jednorodzinne”³⁵.

³¹ Z. Messner, *Kuglarze i księgowi*, Warszawa 1993, s. 30.

³² Pisze na ten temat obszernie, eksponując rolę gen. Jaruzelskiego jako „tamy” dla działań anty-reformatorskich, W. Baka, *U źródeł wielkiej transformacji*, Warszawa 1999, s. 60.

³³ AAN, KC PZPR, 1830, s. 182–185.

³⁴ *Ibidem*, 1829, s. 326 oraz 1830, s. 662.

³⁵ *Ibidem*, 1831, s. 21.

To ostatnie sformułowanie sygnalizowało inny z czynników ograniczających zdolność ekipy Jaruzelskiego do wprowadzenia rzeczywistych zmian gospodarczych. Była nim niechęć do jak – jak to określano – przejawów „nieuzasadnionego bogacenia się określonych środowisk”³⁶. Z jednej strony mówiono o konieczności powiązania wysokości płac z efektywnością ekonomiczną, z drugiej zaś Zbigniew Messner stwierdzał: „Trzeba zwrócić uwagę na sektor prywatny – ma wielkie dochody, niekontrolowane”. Z kolei gen. Jaruzelski dodawał: „Nieuzasadnione zyski trzeba traktować jako spekulację. [...] Pojawiają się elementy nepowskie. System fiskalny powinien tropić to, tępić to, co stanowi obrazę naszego ustroju i systemu. Trzeba więcej kontroli”³⁷. Konsekwentnie trzymano się też ideologicznego rytuału okazywania szczególnej troski robotnikom. Stąd brały się takie na przykład tematy posiedzeń BP jak ten, nad którym debatowano 13 września 1982 r.: „Doraźne, pilne działania na rzecz poprawy najbardziej nabolących odcinków dotyczących zwłaszcza życia klasy robotniczej”³⁸.

Wojciech Jaruzelski był bardzo przywiązany do wiary w zbawczą moc różnego rodzaju działań kontrolnych. Najpierw podjęli je komisarze wojskowi, przeprowadzając kompleksowe oceny sytuacji w poszczególnych województwach, później do działania ruszyła też Inspekcja Robotniczo-Chłopska. Generał dbał, aby funkcje kontrolne we właściwy sposób wypełniali poszczególni ministrowie. „Zgodnie z zaleceniem tow. premiera członkowie rządu zobowiązani są być w terenie z zaskoczenia. [...] Koordynujemy te wyjazdy z Wydziałem Organizacyjnym KC, aby w jeden rejon nie pojechało zbyt wiele osób” – meldował szef URM gen. Michał Janiszewski³⁹. Wyjazdy te dostarczały oczywiście wielu informacji o sytuacji ekonomicznej, czego konsekwencją były liczne zmiany personalne, nie mogły jednak zastąpić zmiany systemowej, bez czego niemożliwa była rzeczywista naprawa gospodarki.

„Jesteśmy między dwoma kamieniami młyńskimi: pierwszy kamień to rzeczywistość ekonomiczna, drugi – to społeczeństwo. Miotamy się” – podsumował jedną z wielu dyskusji ekonomicznych toczonych w wąskim gronie gen. Jaruzelski⁴⁰. Miotano się do końca istnienia PRL, ale dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych władze okazały się zdolne do przygotowania aktów prawnych (na przykład ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej), które – wprowadzone w życie już przez rząd Rakowskiego – zapoczątkowały proces rzeczywistej transformacji gospodarki. Plany reform ekonomicznych ekipy Jaruzelskiego podlegały do połowy lat osiemdziesiątych jeszcze jednemu ograniczeniu – nieufności władz radzieckich wobec prób odchodzenia od ideologicznego kanonu gospodarki socjalistycznej. Na posiedzeniu BP KC KPZR 14 stycznia 1982 r. Leonid Breżniew zauważył: „Kierownictwo polskie nadal liczy na pomoc

³⁶ *Ibidem*, V/227, s. 194–202, *Informacja w sprawie realizacji postanowienia Rady Ministrów z dnia 23 X 1983 r. dotyczącego przedstawienia wniosków w zakresie przeciwdziałania nieuzasadnionemu bogaceniu się określonych środowisk*. To eufemistyczne sformułowanie oznaczało właścicieli zakładów prywatnych i spółek polonijnych oraz „agentów wykonujących działalność gospodarczą na podstawie umów na warunkach zlecenia zawartych z jednostkami gospodarki uspołecznionej” (s. 195).

³⁷ *Ibidem*, 1831, s. 495.

³⁸ *Ibidem*, 1837, s. 3.

³⁹ *Ibidem*, 1831, s. 509.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 494.

z Zachodu. Cóż, w zasadzie nie możemy być przeciwko temu, chociaż, szczerze mówiąc, wątpliwe, aby Zachód chciał pomagać materialnie władzy wojskowej. Będą, bez wątpienia, domagać się ustępstw i tutaj przyda się szczególna czujność⁴¹.

W kontekście tej wypowiedzi nie wydaje się, aby Moskwa – tolerująca już między innymi odmienność polskiego modelu gospodarki rolnej – była skłonna interweniować, gdyby w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych podjęto w PRL faktyczną próbę wprowadzenia ograniczonych mechanizmów rynkowych. Otwarte pozostaje natomiast pytanie, w jakim stopniu szybki wzrost polskich wydatków na cele wojskowe (w latach 1982–1985 rosły w tempie 12–13 proc. rocznie), który pogłębił kryzys ekonomiczny – wynikał z presji ZSRR, w jakim zaś z osobistych ambicji rządzących państwem generałów⁴².

Jedną z najistotniejszych konsekwencji stanu wojennego stało się zwiększenie uzależnienia gospodarczego Polski od ZSRR i innych państw RWPG. „Przyjmujemy, że konieczne jest przeorientowanie gospodarki na współpracę z ZSRR, z innymi k[rajami] s[ocjalistycznymi]” – stwierdził w lutym 1982 r. na posiedzeniu BP Stefan Olszowski⁴³. Reorientacja polityki zagranicznej PRL wynikała zarówno z izolacji, w jakiej znalazła się ekipa Jaruzelskiego w konsekwencji sankcji głównych państw zachodnich, jak i przekonania większości jej członków o konieczności zacieśnienia związków z ZSRR i innymi państwami bloku radzieckiego. „Błąd szerokiego otwarcia Polski i uzależnienia jej od Zachodu – przekonywał na tym samym posiedzeniu BP gen. Jaruzelski – obciąża nie tylko było kierownictwo [chodziło oczywiście o ekipę Edwarda Gierka – A.D.], lecz również przedstawiciele różnych środowisk, naukowców, specjalistów, handlowców itp.”⁴⁴

Reorientacja gospodarki w kierunku wschodnim napotykała opór w kręgu ludzi pracujących w aparacie gospodarczym. Skarżył się na to w maju 1982 r. sekretarz KC Jan Głowczyk: „Pojawiają się głosy traktujące reorientację naszej gospodarki na ściślejszą współpracę ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi jako chwilowe posunięcie bez przykładania wagi na dłuższą metę. [...] Powodem jest nadzieja na dużą ilość wyjazdów na Zachód, jak kiedyś”⁴⁵. Był też i inny powód, o którym oczywiście Głowczyk nie był skłonny mówić: wielu specjalistów zdawało sobie sprawę z katastrofalnych konsekwencji zerwania więzi z Zachodem dla poziomu technologicznego polskiej gospodarki i jakości wytwarzanych przez nią produktów.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że gen. Jaruzelski, zręcznie eliminując po 13 grudnia z ekipy rządzącej zarówno komunistycznych dogmatyków, jak i liberałów, zdołał w krótkim czasie spacyfikować wszelkie ruchy odśrodkowe w aparacie władzy. Dysponując niezwykle silną pozycją osobistą i związaną z tym relatywnie dużą swobodą podejmowania decyzji, nie zdecydował się jednak (aż do

⁴¹ Fragment protokołu z 14 I 1982 r. [w:] *General Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 371.

⁴² J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 207.

⁴³ AAN, KC PZPR, 1829, s. 326.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 319.

⁴⁵ *Ibidem*, 1831, s. 6.

1988 r.) na przeprowadzenie jakichkolwiek poważniejszych zmian ustrojowych. Nie miał ani pomysłu, ani odwagi na wyprowadzenie Polski ze ślepej uliczki centralnie sterowanej gospodarki. Co więcej, głosząc hasła o kontynuowaniu reform ekonomicznych, wymuszonych przez powstanie „Solidarności”, w rzeczywistości – preferując nakazowy i centralistyczny styl rządów – utrwalił niewydolny model gospodarki, który ostatecznie załamał się w kilka lat po wprowadzeniu stanu wojennego.

ANTONI DUDEK (ur. 1966) – historyk i politolog, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr nauk humanistycznych. Od 1989 r. pracuje w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Autor i współautor kilkunastu książek z zakresu historii najnowszej Polski. Ostatnio opublikował *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-2001* (Kraków 2002). Od 2000 r. jest naczelnikiem Wydziału Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych w Biurze Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej.

